

Holokaust niejedno ma imię

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

W osmańskiej Turcji Ormianie zajmowali wyjątkowo uprzywilejowaną pozycję i trzymali w rękę finanse imperium ottomańskiego. Powołując się na precedens historyczny sprzed tysiąca lat, zamierzali w początku ubiegłego wieku stworzyć własne państwo z dostępem do Morza Śródziemnego. Byłby to faktyczny rozbiór Turcji. W wojnie domowej zginęły setki tysięcy ludzi. Mimo że od tamtych tragicznych wydarzeń upłynęło prawie sto lat, do dziś nie udało się wskazać miejsc, gdzie spoczywają zwłoki rzekomo milionów ormiańskich ofiar. W tej wojnie domowej, krwawej i okrutnej, zabitych z pewnością nie brakowało po żadnej ze stron. Winą obciążano głównie dzikich, rzekomo, Kurdów: narodu o rodowodzie cywilizacyjnym dłuższym niż ten, jakim szczycą się ludy słowiańskie. Nie ulega wątpliwości, że Ormianie, których władcy jako pierwsi w dziejach uczynili chrześcijaństwo wyznaniem panującym, mieli pod koniec XIX wieku znakomity PR we Francji. Tym bardziej, że kajzerowskie Niemcy wspierały Turków. W tym miejscu należałoby zwrócić uwagę na fakt, że wówczas jeszcze nie znano opalanych gazem krematoriów, a w suchej i pustynnej ziemi Anatolii kości powinny się zachować. Nie zachowały się. Mimo gotowości Ankary do udostępnienia dla celów badań archeologiczno-sądowych miejsc rzekomych zbiorowych pochówków ormiańskich ofiar, ich potomkowie nadal preferują medialną wrzawę, a nie precyzyjne i bezstronne wyjaśnienie przyczyn i skutków tragicznych wydarzeń. Wielu uważa, że chrześcijaństwo wojujące miłością, stosowaną jako swego rodzaju broń psychotronowa, przyczyniło się do katastrofy cywilizacji białego człowieka. Wielu też uważa, że właśnie ono ponosi odpowiedzialność za ludobójstwo towarzyszące wojnom religijnym w Europie, grabieżczym krucjatom, rewolucji francuskiej, czasom Hitlera i makabrze rosyjskich lodowych łagrów. Za to, co się stało na Wołyniu, gdzie obywatele II Rzeczypospolitej, będący chrześcijanami, mordowali swych sąsiadów, również chrześcijan, powinien poczuwać się do odpowiedzialności zarówno Kościół grecko-katolicki i jego rzymski szef, jak i zwierzchność Kościoła prawosławnego. Nie wolno zapomnieć, że to w cerkwiach święcono widły, siekiery, noże i pałki, którymi później zabijano sąsiadów. Do dnia dzisiejszego moskiewskim inspiratorom skutecznie udaje się wbijać kliny w idee pojednania Polaków i Ukraińców — najbliższych sobie mentalnie, historycznie i genetycznie narodów Europy.

Na początku XIX wieku, po podpisaniu umowy gulistańskiej (1813 roku) i turkmeńskiej (1828 roku) o przebiegu granicy między Azerbejdżanem i Iranem, carska Rosja zaczęła wprowadzać w życie plany, związane z utworzeniem „państwa ormiańskiego” na terytorium azerbejdżańskim. W pierwszej połowie XIX w. około 300 tysięcy Ormian, żyjących głównie w Iranie i Turcji, zostało przesiedlonych do Azerbejdżanu i rozmieszczonych na terytorium Irewanu (dzisiejszy Erewan), Górskiego Karabachu, Nachiczewania, Zangezura, Dereliazu, Ordubadu, Bedibasaru. Chociaż Ormianie zajęli całe obszary w Azerbejdżanie, liczba Azerów w tych okręgach mimo wszystko nadal przewyższała liczbę Ormian. Np. w 1886 roku w powiecie zangiezurskim z 326 wsi tylko 81 było ormiańskich. Ludność irewańskiego powiatu składała się w 66 % z Azerów i w 34 % z Ormian. Aby stworzyć liczebną przewagę Ormian na tych terytoriach, została zastosowana polityka ludobójstwa; Ormianie, uzbrojeni przez Rosję, zaczęli organizować oddziały wojskowe. Masowe wypędzenie Azerów z Armenii i Górskiego Karabachu, przemoc i okrucieństwo stosowane wobec ludności cywilnej osiągnęły niezwykle rozmiary pod patronatem Rosji na początku XX wieku, zwłaszcza w latach 1905-1907. W tym okresie ormiańscy separatyści z pomocą carskiej Ochrony inicjowali krwawe pogromy w Baku, Szuszy, Nachiczewaniu, Giandży, a także w innych regionach Azerbejdżanu. W marcu 1918 roku Lenin, wyznaczwszy bolszewika Stiepana Szaumiana na nadzwyczajnego komisarza Kaukazu, skierował go do Baku. Siły zbrojne ormiańskich dasznaków otrzymały wsparcie. 31 marca w Baku rozpoczęła się rzeź Azerów, w wyniku której zginęło 12 tysięcy ludzi. Na Zakaukaziu (w latach 1905-1907 i 1918-1920) Ormianie zabili, poddali torturom i wypędzili z domów rodzinnych około 2 milionów Azerów. W czasie kolejnej deportacji Azerów, zarządzanej przez Stalina w latach 1948-1953, podstawowym problemem, do którego Ormianie przywiązywali szczególną wagę, było usunięcie azerskich ofiar z mających strategiczne znaczenie terenów w Armenii. W pierwszym etapie „oczyszczone” zostały obszary niedaleko Erewanu, które Azerowie zamieszkiwali od stuleci. Wysiedlano ich też z centrów administracyjnych oraz przyległych wsi i osad. Od stycznia 1988 roku rozpoczęła się realizacja polityki „Armenia bez Turków”. Rząd Armenii, komitety „Karabach” i „Krunk”, przedstawiciele Eczmiadzyńskiej cerkwi, korzystali z wsparcia Gorbaczowa i stacjonujących na Zakaukaziu oddziałów Armii Czerwonej. Wypędzając

Azerów, dopuszczono się wielu krwawych prowokacji. W latach 1988-1990 etnicznej czystce poddano 185 miejscowości. Ponad 250 tysięcy Azerów i 18 tysięcy Kurdów-muzułmanów wypędzono z domów rodzinnych, 41 osób zmarło w wyniku okrutnego pobicia, 35 na skutek tortur, 115 spalono, 16 rozstrzelano, 10 — nie wytrzymałszy tortur i śledztwa — zmarło na zawał serca, 2 uśmiercili lekarze w szpitalu, a pozostałych utopiono, powieszono, zabito prądem elektrycznym lub obcięto im głowy. Jedną z najstraszniejszych tragedii, z którymi naród azerski zetknął się w XX wieku, jest holokaust w Chodżałach. Krwawe wydarzenie, które weszło do historii na równi z holokaustem w Chatyniu, Lidicy, Oradurze, Songmi, Sabrze i Szatila. W nocy z 25 na 26 lutego 1992 roku siły zbrojne Armenii oraz zbrojne ormiańskie oddziały z Górskiego Karabachu, przy bezpośrednim uczestnictwie składu osobowego i techniki wojennej rosyjskiego 366 pułku strzeleckiego stacjonującego w Chankendi, napadły na miasto Chodżały, położone między Chankendi i Askeranem. Zamordowano 613 osób, w tym 63 dzieci, 106 kobiet, 70 starców. Okrucieństwa dopuszczono się dlatego, że mieszkańcy tego miasteczka byli Azerami. Mordu dokonywano z wyjątkowym bestialstwem: obcinano głowy, wydlubowano oczy, kobietom w ciąży bagnietami przebijano brzuchy. Część mieszkańców, która próbowała ratować się ucieczką, wpadła w specjalnie przygotowaną zasadzkę i też została wymordowana. W napadzie bezpośrednio brał udział 2 batalion 366 pułku pod dowództwem majora Oganiana Sejrana Muszegowicza (Oganian Sejran jest obecnie ministrem obrony reżimu Górskiego Karabachu), 3 batalionem tego pułku dowodził Czitozjan Walerij Isajewicz. Wydarzenia końca XX stulecia pokazały światu istotę ormiańskiego nacjonalizmu. Ormianie byli przedstawiani jako naród o starożytnej kulturze, który „wiele wycierpiał”. Wydarzenia w Chodżały są wyjątkowo perfidną zbrodnią. Ich sprawcy naruszyli konwencję haską i genewską o zasadach prowadzenia wojen oraz prawnym statusie zakładników. Rzucono wyzwanie całemu światu. Za tym holokaustem stały geostrategiczne cele Rosji. Należały do nich: dążenie do odzyskania utraconego wpływu w regionie i ukaranie Azerbejdżanu, który odmówił wejścia do WNP, próba stworzenia w Azerbejdżanie niestabilnej społeczno-politycznej sytuacji, rozognieniem etnicznego separatyzmu. Stanowiska Rosji i Armenii zawsze są ze sobą zbieżne. Obu stronom udało się nawet częściowo zrealizować własne interesy. Rosyjsko-ormiańskie siły zbrojne okupowały siedem sąsiadujących z Górkim Karabachem rejonów — Kelbadżarski, Laczyński, Agdamski, Fizuliński, Dżebrailski, Zangilański i Gubadliński, dopuszczając się masowych mordów i wypędzając mieszkańców. Dzięki przejściu władzy przez Hejdara Alirza ogly Alijewa w rezultacie przeprowadzonych na wielką skalę reform, podpisania Kontraktu Stulecia, a w konsekwencji zbudowania rurociągu naftowego BTC Baku-Tbilisi-Ceyhan, Azerbejdżan przekształcił się w silne państwo w tym regionie.

Armenia nadal okupuje Górski Karabach i 20 % sąsiadujących z nim terytoriów Azerbejdżanu. 24 lutego 1994 roku Milli Medżlis, czyli azerski parlament, przyjął uchwałę o ustanowieniu „Dnia holokaustu w Chodżałach”. Do Azerów na całym świecie skierowano odezwę. Osiągnięcie stabilnego poziomu bezpieczeństwa energetycznego państw Unii Europejskiej wydaje się niemożliwe bez osądzenia ormiańskich zbrodniarzy. Jest jeszcze jeden, bodajże najważniejszy, aspekt polsko-azersko -ukraińskiego rurociągowego rozwiązania. Jego ewentualni oponenci niech przestudiują mapę z zaznaczonymi głównymi strumieniami rozpływów ropy naftowej z arcybogatych złóż TENGIZ. Najtaniej i najdogodniej jest ją jednak transportować na wschód. Do Chin. Przez terytorium Kazachstanu, którego nienaruszalność granic zagwarantowały niedawno władze w Pekinie. Mimo znacznej rosyjskojęzycznej mniejszości. Rurociąg Tengiz-Sian znacznie może przyspieszyć proces przemieszczania centrum cywilizacji planety Ziemia z basenu Atlantyku do basenu Pacyfiku. To też nie wszystkim się będzie podobało. Sojusz Białego Orła z Naftowym Półksiężycem zyska natomiast dużą sympatię nie tylko w Waszyngtonie.

Kolonialna polityka rosyjska na Kaukazie nie ulega zmianom od wieków. Władcy dogorywającego imperium stosują zasadę DIVIDE ET IMPERA. Ich celem stało się kontrolowanie tras rurociągów transportujących ropę naftową z basenu Morza Kaspijskiego. Mimo stosowania na szeroką skalę ludobójstwa cywilnej ludności w Czeczenii i na nieco mniejszą w Karabachu — przegrali. Dzięki nadzwyczajnej determinacji, sile woli i talentom jednego w zasadzie tylko człowieka — Hejdara Alijewa — już niestety po jego śmierci rozpoczął pracę rurociąg BTC Baku Tbilisi Ceyhan. Każda przesłana nim baryłka ropy przybliży dzień, kiedy również narody północnego Kaukazu odzyskają wolność.

Jedną z najstraszniejszych tragedii, z którymi naród azerbejdżański zetknął się w XX wieku, jest holokaust w Chodżałach. To krwawe wydarzenie, które weszło do historii ludzkości na równi z holokaustem w Chatyniu, Lidicy, Oradurze, Songmi, Sabrze i Szatila.

Zwraca uwagę, że azerski historyk, piszący o ludobójstwie, na pierwszym miejscu wymienia Chatyń. Perfidna polityka mocodawców rosyjskich oprawców z Katynia przynosi rezultaty. Obywatele

ZSRR wiedzieli tylko o wymordowaniu przez oddziały niemieckie mieszkańców białoruskiej wsi Chatyń. O Katyniu prawdy nie rozpowszechniano i Rosjanie nie znają jej do dziś.



Morderstwa, szczególnie kobiet i dzieci, i to popełnione z wyjątkowym okrucieństwem, pozostaną na zawsze krwawą kartą w historii ludzkości. Azerski historyk spróbował uporządkować polityczne i geostrategiczne cele, jakie stały za holokaustem w Chodźalach. Należały do nich: 1. Dążenie Rosji do odzyskania utraconego wpływu w regionie, na Południowym Kaukazie i ukarania Azerbejdżanu, który odmówił wejścia do WNP; 2. Stworzenie w Azerbejdżanie stanu ogólnej psychozy, niestabilności społeczno-politycznej i zaognienia etnicznego separatyzmu; 3. Stymulowanie przechodzenia Azerbejdżanu na federalny system rządów; 4. Stworzenie siłom zbrojnym Armenii przyczółków dla dalszej agresji na Azerbejdżan; 5. Doprowadzenie do pogodzenia się narodu azerbejdżańskiego z faktem okupacji jego terytoriów. W wielu aspektach stanowisko Rosji i agresora zgadzały się ze sobą i obu stronom udało się częściowo zrealizować swoje interesy. Rosyjsko-ormiańskie siły zbrojne zajęły siedem sąsiadujących z Górskim Karabachem rejonów — Kelbadżarski, Laczyński, Agdamski, Fizuliński, Dzebrailski, Zangilański i Gubadliński, dopuszczając się masowych mordów na mieszkańcach i wypędzając ich z domów. Po czerwcu 1993 roku i przejściu pełni władzy przez Heydara Alirza ogly Aliyeva, w rezultacie przeprowadzonych na wielką skalę reform, dzięki rosnącym z roku na rok dochodom z eksportu ropy naftowej, Azerbejdżan przekształcił się w najsilniejsze państwo Zakaukazia. Strategicznym interesom Armenii został zadany poważny cios. W okresie, gdy cała postępową ludzkość zjednoczyła się we wspólnym froncie walki z terroryzmem i zmierza do pokojowego rozstrzygnięcia konfliktów, Armenia nadal okupuje Górski Karabach i 20 % sąsiadujących z nim terytoriów Azerbejdżanu. Z terrorem i okrucieństwem spotkać się tam można na co dzień. Nie można się dziwić, że społeczeństwo Azerbejdżanu oczekuje, iż już wkrótce nastąpi moment, kiedy wszystkie organizacje międzynarodowe powiedzą „stop!” ormiańskiej agresji. Agresji, która wzniosła ideologię terroru do poziomu polityki państwowej. Mieszkańcy Azerbejdżanu niestety naiwnie, jak dotąd wierzą, że państwa-członkowie ONZ, OBWE, UE, cała postępową ludzkość, a zwłaszcza międzynarodowe organy sądowe, sprawiedliwie ocenią holokaust w Chodźalach jako ludobójstwo. Oczekują też na udzielenie skutecznej pomocy w ukazaniu światowej społeczności rozmiarów tej tragedii. Niestety bezskutecznie. Już sama nazwa „Nagorno Kara-bagh” — wskazuje na złożoność problematyki. Oznacza bowiem górski (z rosyjskiego), czarny (z tureckiego) ogród (z perskiego). Obecnie pod kontrolą Armenii znajduje się obszar o powierzchni 14 tysięcy km². W 1990 roku zamieszkały był przez około 200 tysięcy ludzi, z czego 76% obywateli stanowili Ormianie, 23% Azerowie, a pozostały procent — Rosjanie i Kurdowie. Stolicą regionu jest Stepanakert (po azersku Xankandi), a drugim większym miastem — Szusza. 2 września 1991 roku ogłoszono powstanie Republiki Górskiego Karabachu (NKR), a w referendum 10 grudnia tegoż roku, za niepodległością opowiedziała się większość mieszkańców.

Azerbejdżan nie przyjął tej deklaracji i rozpoczęła się krwawa wojna w górach. W maju 1994 roku podpisano zawieszenie broni, które trwa do dzisiaj. Ormianie przejęli kontrolę nad całym terytorium Republiki oraz terenami pomiędzy Republiką a Armenią i Iranem. Nowe mapy Armenii przedstawiają Armenię i republikę Górskiego Karabachu, wraz z terenami pomiędzy, jako jedno państwo. Jak dotąd, nikt go jednak nie uznał na arenie międzynarodowej. Autor przewodnika turystycznego jest pełen zachwytów nad urodą Karabachu. Tuż przy linii frontu leżało duże miasto, Agdam, zniszczone w czasie wojny, obecnie wymarłe. Także klasztor Gandzasar, wspaniały przykład architektury z bogatymi fryzami i detalami Rural Karabakh. Dla turystów Karabach to fotogeniczny obszar z chaczkarami (kamiennymi płytami wotywnymi z krzyżem), sadami, kanionami i pełnymi życzliwości ludźmi. Kościoły i fortece — takie jak Amaras, Dadivank i Gtchavank oraz forteca Jraberd.

W czasach prehistorycznych Arcach stanowił część państwa, nazywanego Kaukaską Albanią albo Alwanią. W roku 95 p.n.e. został zajęty przez Armenię i powtórnie utracony w 387 r. n.e. W V wieku wielu mieszkańców zostało chrześcijanami. Autochtoniczna ludność stopniowo ulegała asymilacji. W VII i VIII wieku region został najechany i splądrowany przez Arabów. W XI wieku Turcy podbili królestwo Armenii, lecz ormiańska ludność górskiego, trudno dostępnego obszaru, zachowała względną swobodę. W XVII wieku obszar zajęła Persja, tworząc chanat karabaski. W 1813 roku Karabach przejęła carska Rosja i w 1822 włączyła go w skład prowincji, która miała później stać się Azerbejdżanem. Po rewolucji październikowej, Górski Karabach stał się częścią Federacji Zakaukaskiej, która wkrótce rozpadła się na niepodległe państwa: Gruzję, Armenię i Azerbejdżan. Azerowie, wspierani przez Turcję, zajęli Karabach. Pomimo przegranej Turcji w I wojnie światowej, alianci, ignorując desperackie protesty Ormian, przyznali prawo do Karabachu Azerbejdżanowi, licząc, że dzięki temu zdołają w przyszłości uzyskać dostęp do złóż ropy w Baku. W 1920, gdy Zakaukazie zostało zajęte przez bolszewików, na mocy decyzji Stalina, Górski Karabach przyłączono do Azerbejdżanu. W 1923 roku na większości terytorium utworzono ormiański okręg autonomiczny, resztę zaś wcielono bezpośrednio do Azerskiej SRR. Od tego czasu gwałtownie zaczęła się zwiększać liczba ludności azerskiej, której głównym ośrodkiem stała się Szusza. 10 grudnia 1991 roku, władze Górskiego Karabachu przeprowadziły referendum, w którym przygniatająca większość mieszkańców opowiedziała się za niezależnością. Prezydentem Republiki został 40. letni nauczyciel Levon Ter-Petrossian. Azerska armia wkroczyła na teren Karabachu i przy wsparciu i użyciu sprzętu stacjonującej na tym terenie Armii Radzieckiej zdołała — w początkowym stadium działań zbrojnych — opanować znaczną część terytorium, jednak później została rzekomo wyparta przez słabo uzbrojonych powstańców ormiańskich. Taki najwidoczniej musiał nadejść z Moskwy rozkaz. 12 maja 1994 roku, gdy Ormianie kontrolowali już cały okręg autonomiczny i korytarz łączący go z Republiką Armenii oraz strefę bezpieczeństwa, podpisano zawieszenie broni. Obecnie Republika Górskiego Karabachu (NKR) jest de facto niepodległym państwem, posiadającym demokratycznie wybrany rząd, wolnorynkową gospodarkę i wszystkie niezbędne atrybuty suwerenności. Nie jest jednak uznawana przez żadne państwo na świecie, nawet przez Armenię, W Armenii trzeba wykupić wizę, żeby tu przyjechać. Republika cieszy się jednak życzliwością władz Armenii. Autor przewodnika przyznaje, że w wyniku wojny uciekło z Arcachu ponad 500 tysięcy Azerów, a z Armenii — dalsze 150 tysięcy. Do dziś widoczne są zniszczenia w Szuszy i Agdamie; na górskich łąkach pozostało też wiele pól minowych. Dawne tereny azerskie, korytarz pomiędzy Armenią i Karabachem oraz Iranem są wyludnione. Od 1997 roku prezydentem NKR jest Arkadij Gukasjan (powtórnie wybrany w 2002 roku). Flaga Górskiego Karabachu bazuje na fladze Armenii, jedyna różnica polega na dodanym białym szlaczku, mającym symbolizować, że jest to rejon oddzielony od Armenii. Czerwony kolor oznacza przelaną krew ormiańskich bohaterów za wolność i chrześcijaństwo. Błękit to kolor nieba. Pomarańczowy symbolizuje bogactwa naturalne i dobrobyt, a także przedsiębiorczą naturę Ormian. Stolicą Górskiego Karabachu jest Stepanakert. Miasto położone u podnóża Gór Karabaskich nad rzeką Karkar ma ponad 50 tysięcy mieszkańców. Założone zostało w okresie radzieckim, co widać wyraźnie w osiedlach — blokowiskach. Jeszcze pod koniec XVIII wieku były tu wioski: Baghin, Shen i Vararagn. Chan Szuszy wioski połączył w jedną i nazwał je Chankendi. (Khankendi — wioska Chana). W 1923 powstało miasto Stepanakert. Nazwano je, by uczcić pamięć przywódcy kaukaskich bolszewików (z 1917 roku) Stefana (Stiepana) Szaumiana Georgiewicza, z pochodzenia ormiańskiego żyda. Dominują post-sowieckie blokowiska. W sąsiedztwie parlamentu znajduje się Artsakh State Museum, w którym można obejrzeć stare monety, dioramę jaskini z czasów neolitycznych, zdjęcia kościołów i monastyrów, dywany, salę z portretami wysokich dowódców i polityków ZSRR pochodzących z Arcachu oraz ekspozycję, obrazującą tragedie Ormian uciekających z Azerbejdżanu po masakrze w Sumqayıt w lutym 1988 roku Wyjeżdżając ze Stepanakertu w kierunku Askeranu po lewej stronie na wzgórzu widzimy symbol

Republiki — pomnik Papik Tatik. Zbudowany z tufu pomnik „babci i dziadka” niesie przesłanie „My jesteśmy górami”. Jest to miejsce, gdzie młode małżeństwa i turyści koniecznie muszą sobie zrobić zdjęcie. Szusza (Shushi) znajduje się na płaskowyżu (1400 m n.p.m), 9 km od Stepanakertu, częściowo otoczone murami dawnej perskiej twierdzy (1724 roku), z widocznymi śladami zniszczeń wojennych. Przed wojną było to uzdrowisko, słynne z wód mineralnych narzan. Nie tak dawno Szusza liczyła 25 tysięcy mieszkańców (z przewagą Azerów), obecnie tylko nieco ponad 5 tysięcy. Założona w 1752 roku jako twierdza przez Chana Panah'a, była stolicą chanatu w latach 1755-1822. W 1805 roku wcielona do Imperium Rosyjskiego, a od 1923 — stolica rejonu szuszyńskiego Nagorno-Karabaskiego Okręgu Autonomicznego, włączonego do Azerbejdżańskiej SRR. Od 1986 roku w czasie wojny o Karabach, był tu ośrodek walki Azerów, którzy stąd ostrzeliwali położony niżej Stepanakert i okoliczne wioski. Zniszczona w 75% wskutek gwałtownych działań wojennych, zdobyta została przez Ormian 9 maja 1992 roku. W centrum odbudowana w 2000 roku katedra Ghazanchetsots (Katedra Chrystusa Zbawiciela — Surp Amenaprkich). Wzniesiona w latach 1868-87, z wieżami wysokimi na 52 m, biała, duża budowla z dzwonnica przed wejściem. Katedra jest siedzibą biskupa Karabachu. Wyżej tzw. Kościół Zielony Kanach Zham (Jham) pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela, zbudowany przez rolników w 1864 roku i dlatego czasem zwany Karabaghtsots. W czasach radzieckich mieściła się tu pijalnia wód mineralnych. Wszystkie meczety zostały zniszczone podczas wojny. Przy wjeździe do miasta na postumencie jeden z czołgów, które je zdobywały.

Północny KARABACH to już teren wojskowy. Ze Stepanakertu jedzie się na północny wschód doliną rzeki Karkar do twierdzy Mayraberd i miasta Mayraberd (przedtem Askeran) 19 km od stolicy. Twierdza zbudowana przez Chana Panah'a w XVIII wieku posiada grube mury i wieże i rozciąga się na 1,5 kilometra. Miasto Askeran (3 tysiące mieszkańców) to stolica rejonu o tej samej nazwie. Jadąc dalej na północ do Agdam, widać z drogi spalone czołgi i pola minowe; Agdam leży na terenach azerskich okupowanych przez Ormian od 1994 roku. Miasto założone w 1741 roku położone u stóp Gór Karabaskich, przed wojną liczyło ponad 100 tysięcy mieszkańców. Obecnie to miasto — widmo. Jedynymi mieszkańcami są żołnierze i czasami obserwatorzy OSCE (Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie). Znajduje się tu minaret, na który prowadzą schody o 360 stopniach. Ze Stepanakertu na północ prowadzi nowa droga do Mardakert. W jej połowie, skręcając na zachód, dojedziemy doliną rzeki Khachenaget do klasztoru Gandzasar Monastery (zbudowany w latach 1216-38, konsekrowany 1240). Nazwa gandzasar oznacza po persku „wzgórze skarbów”. Monastyr, zbudowany przez władcę prowincji Kkachen Hasan'a Dżalal'a, położony jest na wzgórzu nad wioską. Zgłoszony został na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Kościół Surp Hovhannes Mkrtych (Św. Jana Chrzciciela) jest największy w kompleksie klasztornym. W centralnej części bębna pod kopułą podziwiać można pozostałości fresków. W przedsionku (gavit) płyty nagrobne biskupów i miejscowych możnowładców. Obecnie kompleks jest odrestaurowany po zniszczeniach wojennych (widoczny ślad po rakiemie w zewnętrznej północnej ścianie muru) i jest siedzibą arcybiskupa Arcachu. Przed klasztorem cmentarz ze starymi chaczkarami. Według proboszcza tutaj ma się znajdować relikwia głowy św. Jana Chrzciciela, przyniesiona bezpośrednio z Palestyny przez krzyżowców. Klasztor Gandzasar jest wzorcowym przykładem architektury ormiańskiej XIII w., prawie identyczne są klasztory w Armenii Hovhannavank i Harich. W wiosce Vank, u podnóża góry, na której znajduje się klasztor, Levon Hayrapetyan, który sfinansował jego odnowienie, ma swój zakład przetwórstwa drewna i ekscentryczny hotel w kształcie statku. Nie płaci się w nim za spanie. Opłaty są tylko za jedzenie. Przy hotelu basen i amfiteatr. W wiosce płót zrobiony z tablic rejestracyjnych po azerskich samochodach pozostałych po wojnie. Ruiny fortecy Tigranakert znajdują się 4 km na zachód od wioski Nor Maragha, pomiędzy Agdam i Martakert. Dalej na północ droga prowadzi do położonej w górze kościoła Vankasar z VII w. W pogodny dzień z jego wieży widać Baku. Martakert (Mardakert) (4,5 tysiąca mieszkańców), to najdalej na północ położone miasto Górskiego Karabachu i stolica prowincji o tej samej nazwie. Miejsce wielu ciężkich bitew. Zespół klasztorny Apostoła Elizeusza zbudowany został przez króla Vachagan'a Pobożnego, na miejscu śmierci jednego z pierwszych apostołów na Zakaukaziu już w drugiej połowie V w. Założenie klasztoru pochodzi z XIII w.; w jednej z kaplic pochowany jest król Vachagan Pobożny. Na północ od Martakert, po minięciu wioski Mataghis, dalej w górę rzeki Tartar, na brzegu kanionu — forteca Jraberd z VII w. Ma doskonałe położenie obronne, z widokiem na pięknie położony 7 km dalej klasztor Yeritsmankants z XVII w. (Trzech Młodzieńców).

Na zachód od Martakert, droga mija zbiornik Sarsang na rzece Tartar i wchodzi w gęsty las. Po 65 km osiąga wioskę Dadivank, wojskowy punkt kontrolny (granica prowincji Martakert) i klasztor Dadivank (zwany także Khutavank „Na wzgórzu”). Klasztor położony jest na wysokości 1100 m

n.p.m. i 75 m powyżej lustra rzeki Tartar, na brzegu jej kanionu. Piękne dzieło architektoniczne z dzwonnica, chaczkarami, mnisimi celami i XIII-wiecznym kościołem Surp Dadi. Kościół, według legendy, jest poświęcony uczniowi apostoła Tadeusza Judy — św. Dadi. Klasztor założony w I w., w piśmiennictwie wzmiankowany jest w IX w. Centralnym punktem jest XIII-wieczna katedra. Freski na ścianach kościoła miała wykonać własnoręcznie księżniczka Arzu-Khatun, żona księcia Vakhtanga, która w XIII wieku wybudowała katedrę jako miejsce pochówku swojego męża i dzieci. Tutaj, pod posadzką przedsionku (gavit) jest pochowany książę Górnego Khachen. Karwachar (poprzednia nazwa — Kelbajar) to dziki i trudno dostępny górski rejon pomiędzy Armenią i Górnym Karabachem. Posiada szczyty ponad 3 tysiące m n.p.m. i rzeki płynące w głębokich kanionach. Przed wojną leżące tu wioski zamieszkiwane były przez muzułmańskich Kurdów. Rzekomo mieli oni zostać sprowadzeni w 1920 roku przez bolszewików. Zamierzano tu utworzyć radziecki Kurdystan. Jedynymi mieszkańcami są żołnierze, pszczelarze, drwale i niewielu rolników. Gruntowa droga, dostępna tylko dla samochodów terenowych, wiedzie przez przełęcz Sodk do kopalni złota w Zod i Vardenis koło jeziora Sewan. Główne miasto — Karwachar opustoszało w latach 90., tak jak i cała prowincja, kiedy muzułmanie uciekli do Azerbejdżanu.

Południowy KARABACH. Główna droga z Martakert do Stepanakertu na południe od stolicy przebiega wśród zielonych wzgórz i poprzez Karmir Shuka (Czerwony Targ) dochodzi do Hadrut. Inna droga, niegdyś jedyna na południe, biegnie ze Stepanakertu początkowo na wschód do Martuni. W Ashan warto obejrzeć piękną panoramę na Karabach i Azerbejdżan, kompleks świątynny Bri Eghtsi z okazałymi chaczkarami. W Hatsi są źródła potoku Anahin; z potokiem tym wiąże się popularna ludowa opowieść o miłości Anahit i króla Vachagana W Berdashem była ongiś starożytna twierdza Aghchkaberd i kościół Najświętszej Marii Dziewicy. Martuni jest targowym miasteczkiem (4,7 tysiąca mieszkańców) z kilkoma palmami. W centrum pomnik z białego kamienia, Monte Melkoniana (1957-1993), bojownika o „wolność” Karabachu, wslawionego obroną Martuni w latach 1992-93. Przy centralnym placu także budynek Pałacu Kultury, wzorowany na budynku opery w Erewaniu. W okolicy znajduje się Moshkapat z kompleksem kościołów z XIII wieku. Z Martuni na południe prowadzi kręta droga do monasteru Amaras, zbudowanego jeszcze przez Grzegorza Oświeciciela w IV wieku i ukończonego przez jego wnuka. Wnukiem tym był biskup Grigoris Mesrop Mashtots (322-348), wyświęcony w 340 roku, założyciel szkoły, która w V w. uczyła ludzi nowego alfabetu. Kościół i klasztor były wielokrotnie burzone i odbudowywane. Obecna katedra pochodzi z XIX wieku i jest darem mieszkańców Szuszy. Katedra Św. Grzegorza, odrestaurowana w 1996 roku, otoczona jest mnisimi celami. Tutaj znajduje się też płyta nagrobna wnuka Grzegorza Oświeciciela, biskupa Św. Grzegorza, a także katolikosa Aluank, którego relikwie do Amaras przynieśli jego uczniowie. Dalej w Khachman zespół klasztorny Shoshkavan, w Saroushen — kościół Zbawiciela (Surp Saviour) z XIX w., kościół Pirumashen (XIII-XIX w.), vishap — kamienny posąg oznaczający źródło — Vararakhbyur. Jadąc dalej na południe dojeżdżamy do atrakcji turystycznej, jaką stanowi stare i olbrzymie drzewo. Jest to platan, rosnący w wiosce Skhtorashen, na północ od Karmir Shuka. Zajmuje 44 m², jego średnica wynosi 27 m, a wysokość — 54 m. Jest uważane za najstarsze drzewo w dawnym ZSRR. Legenda głosi, że 2 tysiące lat temu, 3 święte drzewa zostały sprowadzone i zasadzone w Karabachu. Od tego czasu Ormianie uważają to miejsce za święte. Spod drzewa wypływa lodowaty strumień Tenjru. Tutaj, w jego cieniu mieli zasiadać w V w. Mesrop Mashtoc i Mojżesz z Chorenu, a w wieku XIII — Sajat-Nowa. Na południe od Karmir Shuka znajdują się Drakhtik z kościołem św. Grzegorza Narekatsi (XIII w.), nekropolie z okresu brązu, w Metz Taghlar kościół Zbawiciela (Surp Saviour) z XIX w., dwa jednoprzęsłowe kamienne mosty oraz jaskinia z okresu paleolitu. W wiosce Togh, ongiś rezydencji książąt Dizak-Eganyan Melik znajduje się pałac książęcy z XVIII w., kościoły Św. Stefana (Surp Stepanos) i Św. Jana (Surp Hovanes) z XVIII w. Za wioską odchodzi dolina, w której znajduje się klasztor Gtchavank. W okolicach — ruiny fortecy Ktish. Tylko samochodami terenowymi można dojechać do jaskini Azokh, najstarszym miejscu zamieszkiwania ludzi na Zakaukaziu. Pochodzi z wczesnego paleolitu. Znalezione tu kości człowieka neandertalskiego. Hadrut to miasto liczące 2,8 tysiące mieszkańców). Drugi po Szuszy okręg rękodzielnictwa. Jedwabne zasłony w Pałacu Elizejskim w Paryżu są wykonane w Hadrut. Kościół Św. Harutyuna zbudowano w 1621 roku. Na południowych przedmieściach, widoczny z centrum klasztor Spitak Khach Vank z XIII w. Okolice Hadrut to Tsor - forteca Tsoraberd, Kościół Zbawiciela (Surp Saviour) z X w. Banadzor to nie tylko kościół Najświętszej Marii Dziewicy, ale i wioska, znana z bardzo dobrego czerwonego wina. Nad nią Dizapayt — szczyt 2480 m n.p.m., a na nim ruiny klasztoru Katovarank i piękna panorama doliny rzeki Araks, w Hin Taghlar Kościół Zbawiciela (Surp Saviour) z XVII w., w okolicy ruiny starożytnej wioski, Arevshat. W Harar kościół św. Jana Chrzciciela, cmentarz z rzeźbionymi płytami nagrobnymi. Varanda (poprzednio Fizuli) na wzgórzu Karakapak — stanowisko archeologiczne z IV — III w. p. n. e. Ruiny twierdzy Dagh Tumas

z VI — XIII w. W okolicy w Hogher jednonawowy kościół z XIX w. Doliny o urwistych zboczach, gęste zielone lasy, bogate pastwiska tworzą piękno tego kraju. Szczyty sięgają 4 tysięcy metrów. Przewodniki turystyczne na całym świecie są pisane na podobną nutę. Dla wielu tych, którzy się nimi posługują, najważniejsze są informacje gdzie można zanoćować, dobrze zjeść i wypić oraz kupić jakąś pamiątkę. Należy do „cywilizacji gadżetowej”.

Dla Hidżran Alijowej — przebywającej w Polsce na stypendium doktoranckim młodej Azerki — wspomnienie o tym, co się wydarzyło już za jej życia w jej kraju, jest sprawą niezwykle trudną. Historia ludzkości zna dużo sytuacji, kiedy małe miasteczka znikają z mapy jakiegoś państwa, zaś ich mieszkańcy stawali się ofiarami masowej eksterminacji. Chodząły powiększyły listę miast, które przeżywały dramaty konfliktów etnicznych. Przedstawienie tragicznych wydarzeń, które miały miejsce we własnym kraju, jest dość trudne, ponieważ pisząc o ofiarach tych krwawych dni, zgodnie z etyką dziennikarską, należy zachować obiektywizm w sposobie przekazywania informacji. Co więcej — potrzebny jest też dystans do całej sprawy. Trudno jest jednak nie ulec emocjom, przypominając sobie kolegę Czingiza Mustafajewa, jedyne azerskie dziennikarza, któremu udało się sfilmować okrutne czyny Ormian w Chodżałach. W Karabachu poniósł on tragiczną śmierć. Wydarzenia w Chodżałach są jedną z przyczyn krwawych nieporozumień historycznych pomiędzy Armenią a Azerbajdżanem. 14 maja 1805 roku, nad rzeką Kurekchay karabachski władca Ibrahim Chan i dowódca armii rosyjskiej generał Cycjanow podpisali traktat „O przysiędze”, zgodnie z którym Ibrahim Chan i jego poddani „z własnej woli” stali się poddanymi cara rosyjskiego. Od tego wydarzenia rozpoczęła się nowa historia Karabachu i całego Północnego Azerbajdżanu, który stał się częścią Imperium Rosyjskiego, a później Związku Sowieckiego. Dwa wieki temu Karabach został przyłączony jako „muzułmańskie” posiadłości, na które Rosjanie przesiedlali Ormian dla równomiernego rozmieszczenia chrześcijan i muzułmanów na terytorium Kaukazu Południowego. W historii sąsiedztwa narodów ormiańskiego i azerskiego dochodziło niejednokrotnie do konfliktów. Ich przyczyną było geostrategiczne znaczenie Górskiego Karabachu, regionu, który mieścił się w centrum zainteresowań Turcji, Rosji i Iranu. W 1805 roku rozpoczęło się przesiedlanie Ormian z Iranu oraz Turcji do Karabachu i innych obwodów Azerbajdżanu. W 1823 roku na polecenie generała Jermołowa sporządzono rejestr podatkowy Karabachu. Okazało się, że mieszkało tam 15 729 (78%) rodzin azerskich i 4 366 (22%) ormiańskich. Wzrost populacji ormiańskich mieszkańców Karabachu nastąpił po przyłączeniu Zakaukazia do Rosji w latach dwudziestych XIX wieku. Literatura rosyjska XIX wieku bogata jest w smutne opisy i wspomnienia wydarzeń historycznych. Rosyjski pisarz A. S. Gribojedow w swoim utworze Notatki o przesiedleniu Ormian z Persji na nasze tereny, zaadresowanym do dowódcy Korpusu Kaukaskiego, generała I. F. Paskiewicza (znanego aż nadto dobrze mieszkańcom Warszawy) — pisał o swoich spostrzeżeniach co do polityki przesiedleńczej:

Ormianie w większości są przesiedlani na ziemię muzułmańskich dziedziców. Przesiedleńcy mieszkają w małych, ciasnych domach i stanowią zawadę dla właścicieli, którzy z kolei są bardzo niezadowoleni i mają do tego podstawy [...] Książ Argutiński i inni, którzy kierują przesiedleniem, muszą się bardzo starać [...] Rozmawialiśmy wielokrotnie o przekonywaniu Muzułmanów do pogodzenia się z ich obecną sytuacją, która jest trudna, ale nie potrwa długo. Chcieliśmy rozproszyć ich obawy, że Ormianie na zawsze przejmą te ziemie, na które zostali wpuszczeni po raz pierwszy.

W 1978 roku w Mardakercie został wzniesiony pomnik na cześć 150-lecia zamieszkania Ormian w tym regionie Azerbajdżanu. Za czasów ZSRR Karabach ponownie dał o sobie znać w 1945 roku a za czasów gorbaczowskiej pierestrojki spory w kwestii Karabachu przekształciły się w konflikt wojenny. 1 grudnia 1989 roku Rada Najwyższa Armeńskiej Republiki Sowieckiej przyjęła ustawę o włączeniu Górno-Karabachskiego Obwodu Autonomicznego do Armenii, co wywołało sprzeciw Azerów. Liczba azerskich uchodźców z Karabachu rosła. Do czasu wydarzeń w 1988 roku Chodżały były miasteczkiem, przez które przebiegały drogi Agdam - Szusza i Askeran — Chankendi (Stepanakert). Tutaj znajdowało się jedyne lotnisko w Górskim Karabachu (NK). Obie strony od początku konfliktu dobrze oszacowały strategiczne położenie Chodżałów. Ormianie przez cały czas starali się o ich posiadanie. Natomiast Azerowie, wykorzystawszy rozporządzenie Sił Zbrojnych Republiki z 21 kwietnia 1990 roku, nadali mu status miasta republikańskiego znaczenia i sukcesywnie go utwierdzali. Również sporo azerskich uchodźców z Armenii, Turków — Meschetyńców i uciekinierów z Fergany przeprowadziło się do tych miejscowości. 13 lutego do miasta przyleciał ostatni wojskowy helikopter (ostatni cywilny wylądował 28 stycznia), na jego pokładzie znajdowała się żywność i paliwo. Od tego dnia miasto żyło w oczekiwaniu na atak Ormian. W nocy z 25 na 26 lutego 1992 roku, ormiańskie wojskowe ugrupowania przy wsparciu ciężkiej artylerii wojennej 366-go pułku strzelców byłego ZSRR, stacjonującego w mieście Chankendi, dokonały napadu i wymordowały cywilnych mieszkańców ze szczególnym okrucieństwem, zajęły

Chodżały. Relacje ocalałych świadków zostały włączone do filmu dokumentalnego „Tragedia Chodżałów”, w reżyserii Gusejna Ganilmaza. Komentarz do filmu został przetłumaczony na język polski i wyświetlony w 2003 roku w warszawskiej siedzibie Fundacji im. Stefana Batorego. Kopia filmu znajduje się w archiwum Azerskiego Centrum Informacyjnego w Polsce. Wspomnienia świadków zostały zacytowane z gazety narodowego frontu Łotwy „Bałtycki Czas”, wydanie specjalne, listopad 1992 roku (redaktor naczelna Tatiana Czaladze):

Ze wszystkich stron miasto okrążyły oddziały. Dużo ludzi ginęło. Pozostali uratowali się uciekając do lasu. [...] Z Chodżałów przywieziono tu dużo trupów. U każdego z nas są zamordowani. Co mieliśmy robić? Pozostawiliśmy ciała krewnych i ratowaliśmy się. Pan Bóg zlitował się nade mną.
Entyga Gahramanowa

W latach wojny w Karabachu, kiedy na granicy pomiędzy Armenią i Azerbajdżanem ciągle trwały walki, Rosja wspierała Ormian ciężką artylerią i ekwipunkiem wojskowym. W latach 1994-1996 Ministerstwo Obrony Rosji bezpłatnie i niezgodnie z prawem przekazało Armenii kilkadziesiąt czołgów i pojazdów bojowych, których wartość wynosiła 271 miliardów rubli, tak przynajmniej wynika ze słów generała Lwa Rochlina, byłego kierownika Komitetu ds. Obrony Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej (FR). Potwierdził to minister obrony FR Igor Rodionow, który zainicjował dochodzenie dotyczące tej sprawy wśród czołowego kierownictwa administracji Prezydenta. Wzbudziło to niezadowolenie w politycznych kręgach Rosji, zaś Ormianie starali się zapobiec dalszemu śledztwu na temat zdarzenia. Przedstawiciele ormiańskiej diaspory prowadzili propagandę „o biednym chrześcijańskim narodzie, historycznie poddanym holokaustowi przez Turków”. Jednak obecne idee ormiańskich pseudo-patriotów utworzeniu „Wielkiej Armenii”, „Armenii od morza do morza” już nie interesują organizacji światowych. [...] kiedy przylatywałem do Karabachu, to znaczy na samym początku 1990 roku, lobby „Armenia matką — Ojczyznę wszystkich Ormian” było jeszcze popularne wśród pewnej części Ormian... Właściwie, przekonać się o kłamliwym charakterze lobby „Armenia matką — Ojczyzna wszystkich Ormian” nie było trudno o tyle, że ludzie zaczęli rozumieć, że nie mieszkańcy Karabachu, lecz karabachskie ziemie są przedmiotem zainteresowania tych Ormian, którzy realizują ideę „Wielkiej Armenii”. P. K. Arakelow

Bestialstwa takiego rodzaju nie było jeszcze w historii ludzkości. Po zniszczeniu tak zwanych domów fińskich podeszli do 5 — piętrowych domów. Ludzie ukrywali się w piwnicach. Zabijano w bestialski sposób, mordowano młodych ludzi, dzieci. Wykluwano oczy. Odrąbывano głowę syna na oczach matki. Boże, jakie okrucieństwo oni uczynili! Nikt tam nie pozostał. Po podpaleniu domów wchodziło do nich i dobijano dzieci. Starą kobietę porąbano na części. Imani Agababa

Bez wątplenia po tragedii w Chodżałach nadal wiele jest pytań, na które nie ma odpowiedzi. Duże znaczenie ma rola wojskowych i Moskwy. Oczywiście jest to, że żołnierze wojskowych ugrupowań Armii Sowieckiej, żołnierze państwa, które już nie istniało, walczyli po stronie Ormian. 366 pułk strzelców, będący w składzie 23 Dywizji Strzelców Brandenburskiego Orderu Lenina, Krasnoznamiennoj Ordenu Suworowa, podczas wydarzeń w Chodżałach przemieszczony został do Stepanakertu. Wiem na pewno, że nas do takiego stanu doprowadzili Rosjanie. O jedenastej w nocy 366 pułk okrążył Chodżały i dokonał rzezi. To był pułk rosyjski. Przyszli z wioski Hasanabad i zaczęła się zagłada ludności. Najpierw była przeprowadzona w tak zwanych tureckich dzielnicach. Turcy w pierwszym rządzie zostali wymordowani. Ja sama uratowałam się ucieczką do lasu. Tylko ja wiem, jakie biedy wycierpiałam. Dylbar Sadychowa

Skutki tej zbrodni dotychczas pozostają nieznanymi światu. Ormiańska prasa, w artykułach o wydarzeniach w Chodżałach, zarzuca stronie azerskiej przesadne przedstawienie liczby ofiar i rannych. Jest to całkowicie możliwe, ponieważ w pierwszych dniach po tragedii liczba zaginionych szacowana była przez pozostałych przy życiu świadków. Obliczenie liczby wszystkich ofiar i zaginionych bez wieści mieszkańców Chodżałów fizycznie nie było możliwe. Ludzie byli zmuszeni przedostawać się przez lodowatą wodę Gargarczaju. Spora część chodżałańców przemieszczała się przez las w stronę Ketyjińskiej góry, w nadziei przedostania się do Nachiczewanika i znalezienia tam schronienia. Niestety, tam oczekiwały na nich oddziały ormiańskie. Mieszkańcy wioski Kietuk zostali całkowicie wymordowani. Mieszkaniec wioski Alabejli, Zangelańskiego rejonu Azerbejdżańskiej Republiki. 63 lata

Wjeżdżając do miasta, czołgi i transporterzy broni burzyły domy, dusząc ludzi. Za rosyjskimi żołnierzami szli ormiańscy separatyści. Zabrawszy ze sobą pięcioletniego wnuka i 14 tysięcy rubli, uciekłem w stronę lasu. Rano, zrozumiałem, że dziecko nie wytrzyma chłodu, skierowałem się do najbliższej ormiańskiej wsi Nachiczewanik, gdzie spotkali nas uzbrojeni Ormianie. Błagałem ich, nawet za pieniądze, aby, ze względu na dziecko, przepuścili nas do Agdamu. W odpowiedzi wyzwali mnie, pobili, okradli i odprowadzili do komendanta wioski. Po czterech dniach zawieźli mnie z wnukiem do askerańskiego rejonu. Tu zagraniczni najemnicy (znam język ormiański i odróżniam

miejscowego Ormianina od przyjeźdnego) powyrywali mi paznokcie u nóg. Natomiast Murzyni, przebywający u Ormian, wysoko podskakując kopali mnie po twarzy. Po przesłuchaniu, trwającym kilka godzin, zamienili mnie na aresztowanego Ormianina, zaś wnuka mi odebrali. Nic nie wiem o losach żony i córki. [...] Wiele dziesiątków rozstrzelanych (w większości przypadków — w przód głowy) dzieci od 2 do 15 lat, kobiet, starych ludzi. Sposób ułożenia martwych ciał świadczy o tym, iż ludzi zabijano z zimną krwią i z wyrachowaniem; żadnych oznak walki czy prób ucieczki. Jamil Mamedow

Byłem świadkiem II wojny światowej. Wtedy byłem dzieckiem. Mój ojciec uczestniczył w tej wojnie. Porównując jego wspomnienia z brutalnymi działaniami Ormian w Chodżałach, można przypuszczać, że nazistowski reżym był humanitarny, jeżeli w ogóle można używać takiego określenia wobec reżymu. Czy możliwe jest zhańbić kobietę? Czy można zabijać dzieci? A Ormianie tego wszystkiego dokonywali. Zagarnięte zostały jeden za drugim nasze tereny. Młodzież nasza została wytępiona. Świat nie powinien zapominać o tragedii w Chodżałach. Mieszadi Mirish Seidi, nauczyciel literatury

Wszystko wyglądało straszliwie. Szumiało w uszach, czy to od mrozu i głodu, czy też od bólu w rękach. Pamiętam, że moi przyjaciele zbierali trupy, ja — nie mogłem. Jak można było wziąć jednego trupa i zostawić inne? Nawet nie zacząłem ich liczyć, dlatego że nie dało się podliczyć części trupów. Pamiętam, jak za parę dni Ormianie przez nadajniki targowali się z krewnymi zmarłych o cenę trupa. Ormianie pozwalali nam wchodzić do spalonych domów. Jednak nie mogłem wybierać trupów. Myślę, że Ormianie nie zdecydowaliby się na samodzielny atak na Chodżały. To Iwany strzelali na prawo na lewo, a Ormianom pozostała brudna robota — pastwienie się nad trupami i rannymi. Ilcham Mamedow

Do niektórych strzelano pojedynczo, odprowadzając ich na bok, wielu zabijano całymi rodzinami, wszystkich razem. Na niektórych ciałach widoczne jest kilka ran, z których jedna bezwzględnie w głowę — oznacza to, iż rannych dobijano. Kamera nagrała kilkoro dzieci z odciętymi uszami. Mężczyzn skalpowano. Ciała po śmierci okradano. Pierwszy raz pod osłoną dwóch wojskowych śmigłowców przybyliśmy na miejsce rozstrzelań 28 lutego. Z góry zobaczyliśmy placyk o promieniu około 500 metrów, który prawie cały usiany był martwymi ciałami. Piloci bali się wylądować, ponieważ terytorium kontrolowali ormiańscy separatyści. Kiedy w końcu wylądowaliśmy i wyszliśmy ze śmigłowca, zaczęła się strzelanina. Ochroniający nas milicjanci powinni byli załadować ciała, aby odesłać je rodzinom. Zdążyli przenieść do śmigłowca tylko czterech zabitych. Wszyscy byliśmy w prawdziwym szoku. Dwóch chłopców zemdląło na widok takiej ilości zabitych i zbezczeszczonych ciał, wielu z nas mdliło. To samo powtórzyło się i 2 marca, gdy przylecieliśmy razem z zagranicznymi dziennikarzami. Zobaczyli oni jak ciała były zbezczeszczone. Chingiz Mustafajew, korespondent Azerbejdżańskiej Telewizji Narodowej, po kilku miesiącach zginął na froncie.

Przyprowadzili nas na ormiański cmentarz. O tym, co tam się stało, trudno mi opowiadać... Czterech młodych Turków-Meschetyńców, wypędzonych w latach pieriestrojki z Uzbekistanu, którzy znaleźli schronienie w Azerbejdżanie i trzech Azerów zostało złożonych w ofierze na grobie ormiańskiego separatysty. Nieszczęśliwcom obcięli głowy. Potem żołnierze i separatyści na oczach rodziców zaczęli torturować i zabijać ich dzieci. Następnie ciała, za pomocą buldożera, zrzucili do wykopu. Nie nasyciwszy się krwią, te drapieżniki z ludzką twarzą, przyprowadzili dwóch Azerów w mundurach Armii Narodowej i wydłubali im oczy. Sarija Talybowa

Czasami do Agdamu przywożą wymienione za żywych zakładników ciała zabitych. Ale coś takiego nie przyśni się nawet w sennym koszmarze: wyklute oczy, odcięte uszy, zdjęte skalpy, odrąbane głowy [...] związanych razem kilka ciał, które długo ciągnięto na linie za transporterami broni... W. Bielych, korespondent „Izwestii”

Wkładali nam do głów, że jesteśmy chrześcijanami i powinniśmy walczyć z muzułmanami. Przetrzyśmy nas w nieludzkich warunkach. Nie mogliśmy wytrzymać tego wszystkiego, byliśmy zmuszeni opuścić pułk i uciec do Chodżałów. Jurij Jachowicz, szeregowy 366-go pułku

Byliśmy świadkami tragedii w Chodżałach, widzieliśmy setki ciał zabitych ludzi — starców, kobiet, dzieci i obrońców Chodżałów. Udostępniono nam śmigłowiec i filmowaliśmy z lotu ptaka wszystko, co widzieliśmy wokół Chodżałów. Jednak Ormianie zaczęli ostrzeliwać nasz śmigłowiec i nie mogliśmy dokończyć zdjęć. To straszny widok. Wiele słyszałem o wojnach, o okrucieństwie niemieckich faszystów. Ale Ormianie przewyższyli wszystkich, zabijając 5-6-letnie dzieci, ludność cywilną. Widzieliśmy wielu rannych w szpitalach, w wagonach, nawet w przedszkolach i szkołach. Jan-Ivyunet, francuski dziennikarz

26 lutego wywoziłem rannych ze Stepankiertu i wracałem z powrotem przez Askierańską

bramę. W oczy rzuciły mi się w dole jakieś plamy. Zniżyłem lot i nagle mój mechanik krzyknął: „Niech pan spojrzy, tam są kobiety i dzieci”. Wtedy już sam zobaczyłem około dwustu zabitych, rozrzuconych na zboczach, pomiędzy którymi chodzili ludzie z bronią... Później lataliśmy i staraliśmy się zabrać ciała. Był z nami miejscowy kapitan milicji, zapomniałem, jak się nazywa. Znalazł tam swojego czteroletniego syna z roztrzaskaną głową i oszalał. Inne dziecko, które zdążyliśmy zabrać, zanim zaczęli nas ostrzeliwać, miało odrąbaną głowę. Wszędzie widziałem okaleczone ciała kobiet, dzieci i starców. Leonid Krawiec, pilot — major

Tragedia w Chodżalach była jednym z pierwszych okrutnych czynów, dokonanych przez ormiańskich wojskowych na Azerach, zamieszkałych w Karabachu w czasie całego konfliktu. Dan Berton, kongresman USA ze stanu Indiana, członek Komisji do spraw Stosunków Międzynarodowych

Wspólna operacja ormiańskich bandytów i rosyjskiego oddziału wojskowego przyczyniła się do śmierci 613 ludzi, 487 chodżalińców zostało inwalidami I kategorii, około 200 osób zaginęło bez wieści, 1275 dzieci, kobiet i starszych osób porwano dla okupu, poddane znęcano się nad nimi i poddawano torturom. Około 200 osób zastało bez kończyn (rąk i nóg) oraz oczu. 7 rodów zostało doszczętnie wymordowanych, w stosunku do 56 chodżalińców zastosowano szczególne okrucieństwo. Obecnie obserwatorzy międzynarodowi wyjawiają swoje plany dotyczące rozwiązania konfliktu karabachskiego. Jednym z nich jest plan zaproponowany przez amerykańską administrację, którego autorem jest Paul Goble:

w zamian za Karabach i „Korytarz Łaczyński” Azerbejdżan dostanie Region Megriński dla połączenia z Nachiczewaniem. Jednocześnie dla przerwania budowy pasa tiurckiego, niekorzystnego dla Armenii i Iranu, Erewan otrzyma część terytorium Nachiczewania, mającego wspólną granicę z Turcją.

Pan Goble jest dobrze zorientowany w konflikcie o Górski Karabach, ponieważ studiuje historię stron będących w konflikcie. Jest także dobry z geografii i matematyki. Niestety, przy tych wszystkich zdolnościach, słabo zna się na ludzkich duszach. Milion azerskich uchodźców, którzy stali się ofiarami wojny w Karabachu, wciąż ma nadzieję na powrót do domów, do swoich rodzinnych stron. Odkąd mieszkają w namiotach, minęło 15 lat. Ich dzieci, które już dorosły, przygotowują się do walki z ormiańskimi terrorystami. Co do „Korytarza Megryńskiego”, to krótkie spojrzenie na mapę pozwala przekonać się, że naturalnie należy on do Azerbejdżanu. Literatura ormiańska, poświęcona „sławnym czynom bohaterskich” Ormian — leninowców, również przekonuje, że bolszewicy wykorzystywali swoich kaukaskich wasali w celach politycznych. Dywagacje na temat przekazania części Nachiczewania nie mają znaczenia. Myślę, że niepodzielność tego miasta znajduje się pod czujną opieką i ochroną nachiczewańców, mieszkających w Baku. Azerbejdżan nigdy nie pogodzi się z oderwaniem Górskiego Karabachu, a tym bardziej innych rejonów republiki. Armenia zaś nie może zaakceptować ani czystek etnicznych na tym terenie, ani zerwania wszelkich więzi, jakie łączyły ją z karabachskimi Ormianami. Górski Karabach musi być traktowany jako odrębny obszar, zamieszkiwany przez dwie społeczności. Deputowany do Dumy Państwowej, przewodniczący Rosyjskiej Partii Liberalno — Demokratycznej Władimir Żyrinowski jest za włączeniem Górskiego Karabachu w skład Wspólnoty Państw Niezależnych, do czasu rozwiązania konfliktu między Armenią i Azerbejdżanem! Problem Górskiego Karabachu jest bardzo trudny. Jeśli będzie rozwiązany na korzyść Azerbejdżanu, to nasz kraj napotka na dużą presję Ormian całego świata. Będą wymagać nałożenia gospodarczych sankcji i tym podobnych. Nie jest to łatwe i dlatego do rozwiązania konfliktu potrzebne są lata. Oczywiście, nie trzeba zapominać o ropie naftowej, przez którą powstają wszystkie problemy. Region kaspijski jest obszarem ogromnych złóż ropy naftowej i gazu, porównywalnych ze złożami rejonu Zatoki Perskiej. Zasoby te do początku lat 90. wykorzystywane były na zasadzie monopolu przez ZSRR, w warunkach scentralizowanej gospodarki, przynosząc dochody przede wszystkim centrum. Szczególnie groźnym, z rosyjskiego punktu widzenia, jest fakt, że złoża kaspijskie bardzo szybko stały się obiektem zainteresowania wielu koncernów i państw zachodnich. W przeciwieństwie do Moskwy, dysponowały one środkami i nowoczesnymi technologiami wydobycia ropy naftowej i gazu. Teraz, kiedy rosyjska polityka w basenie Morza Kaspijskiego podlega przeobrażeniom, Moskwa, która nie ma ani woli, ani środków, by powstrzymać upadek kaspijskiego przemysłu naftowego, dąży mimo to do nadania położonym tu państwom statusu krajów satelickich. Przed Baku otwiera się nowa szansa.

Rok 1994 miał ważne znaczenie we współczesnej historii Azerbejdżanu. Wtedy to przedstawiciele władz kraju na czele z prezydentem Heidarem Alijewem oraz konsorcjum firm zachodnich podpisał w Baku tzw. „kontrakt stulecia” na zagospodarowanie i eksploatację części złóż ropoносnego szelfu Morza Kaspijskiego. Dla realizacji tego projektu, budowy nowych i rekonstrukcji starych rurociągów, przede wszystkim jest potrzebna stabilna sytuacja na terytorium Kaukazu Południowego. Dlatego właśnie strony będące w konflikcie muszą osiągnąć porozumienie przy

Okragłym Stole, natomiast interesy gospodarcze mogą być podstawą dla dalszej współpracy między trójką kaukaskich krajów. Niewątpliwie konieczne jest dalsze poszukiwanie sposobów regulowania konfliktu w Górskim Karabachu. Ale przyjacielskie stosunki nie mogą powstać, dopóki nie zostaną przezwyciężone tragiczne przeżycia z przeszłości, a wspomnienia o tragedii w Chodżałach nie powinny zostać pochowane razem z jej ofiarami. Myślę, że pierwszym krokiem dla nawiązania dialogu pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem może być przeprowadzenie dochodzenia dotyczącego wydarzeń w Chodżałach oraz ukaranie sprawców tej zbrodni. Historia zna wiele przypadków, kiedy narody, zapominając o swoich ambicjach, nie obawiały się przyznania do błędów i ofiarowania wzajemnej pomocy. Polacy znają ból Azerów. Na przełomie kwietnia i maja mija kolejna rocznica katyńskiego mordu, popełnionego w 1940 roku przez stalinowskich oprawców na dwudziestu kilku tysiącach ofiar, zamordowanych strzałem w tył głowy. Dopiero w 1989 roku po upadku potęgi sowieckiej, Gorbaczow przyznał, że NKWD dokonało egzekucji Polaków i potwierdził zbrodnię katyńską. Przyznanie się do tego czynu stało się pierwszym krokiem w kierunku poprawy stosunków polsko — rosyjskich.

Witold Stanisław Michałowski

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-06-2014 Ostatnia zmiana: 29-06-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9687) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9687>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl